

ZIPORA NAHIR

ur. 1930; Hrubieszów



Miejsce i czas wydarzeń	Krasnobród, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, życie codzienne, wakacje, letniska

Żydowskie letniska w Krasnobrodzie

Myśmy jeździli do Krasnobrodu na wakacje i to ja pamiętam, że się jeździło pociągiem, dorożką i później się siedziało. Tam były cudowne sosnowe lasy i żydowskie letniska. Myśmy tam spali w takich chałupach, na takich łózkach z siennikami z siana. I się cały czas tylko jadło i jadło, świetne rzeczy, takie pierogi z jagodami świeżutkie i różne inne rzeczy. I chodziliśmy na spacer. I ja nie znałam innych miejsc, ja nigdzie nie jeździłam więcej. Moja siostra już jeździła do Łodzi, do Warszawy, ale ja nie.

Na te letniska jeździły żony, rodziny żydowskich kupców. Bo też może dwa miesiące w takim miejscu, to jest wydatek. Ale myśmy jeździli co roku. Mój ojciec przyjeżdżał na soboty. I tam były tylko żydowskie rodziny. I tam było bardzo ładnie i wygodnie. Nie było żadnych jakichś specjalnych urządzeń dla letników, dla ludzi, którzy przyjeżdżali, dla wycieczkowiczów, ale dla tych, którzy przyjeżdżali z miasta, nawet z miasteczka, tam było tak pięknie i tak pachnąco i tak jakoś tajemniczo. Tam dookoła były polskie wsie, ja myślę, ale samo miejsce, dużo, dużo żydowskich, jeszcze raz powtarzam, rodzin przyjeżdżało i nawet młode pary też, młodzi ludzie. Ja myślę, tam była bardzo duża weranda. I wieczorem się przychodziło, tam był patefon i płyty. Ja nawet pamiętam, że jako mała dziewczynka, że ja też tańczyłam, niby to jak dorosła, z młodymi mężczyznami. To znaczy były jakieś rozrywki wieczorne też. Chyba grali również w karty. Były takie wspólne spotkania czy rozrywkowe jakieś. Nie wiem czy było tam jakieś kino, ale ludzie się spotykali i było bardzo przyjemnie wieczorami. Tak że nie było nudno. Ten patefon i płyty, to była dosyć nowość w owych czasach. I wszyscy się zbierali i siedziało się razem. Śpiewało się, rozmawiało się. Latem rano się chodziło na spacer. Tam było dużo piasku też, można było się bawić. Były dzieci. Było bardzo inaczej. Ale ja pamiętam, że to było prawie wyłącznie dla Żydów. To było dosyć daleko. No, Krasnobród... można zobaczyć na mapie. Ale myśmy jeździli pociągiem, a potem się wynajmowało dorożkę i się jeździło tą dorożką jakieś trzy godziny, dopóki nie zajeżdżaliśmy. Ale to była taka heca letnia, tak. I tam jeździliśmy

na prawie dwa miesiące. Od początku wakacji letnich, aż prawie do końca, tak. No ja byłam taka wątła dziewczynka, to wierzyło się, że dobre jedzenie i świeże powietrze, że to pomaga. I tak. A co pomogło? Obóz koncentracyjny. Jak ja musiałam wstawać o czwartej rano i w zimie, w styczniu, w lutym biegać przez cztery kilometry po śniegu rano tam i cztery kilometry z powrotem, jak ja nie zmarłam, to się zahartowałam. I tak było, naprawdę.

Data i miejsce nagrania	2017-11-04, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"